

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie **6 złotych**
kwartalnie **1 zł. 50 gr.**
Nr. pojedynczy **15 groszy.**
W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.
W Francji **40** rocznie fr.

Biuro Redakcji i Administracji:
Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.
KONTO P. K. O. Nr. 404.190.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.
Anonse cała strona **120 złotych**
Wiersz milimetr. **24 groszy.**

Nr. 18.

Niedziela, dnia 3 maja 1925.

Rok XXXVII

Hindenburg-Trockij.

Sejm postanowił, że Trzeci Maja jest świętem narodowym na pamiątkę uchwalenia Konstytucji Państwa Polskiego z 17 marca 1921. Przez to postanowienie większość sejmowa pragnęła uwidocznic sprzeczność pomiędzy Państwem Polskiem a proletariatem, który dzień Pierwszego Maja wybrał jako swoje proletarjackie święto dla corocznego przeglądu sił i pogotowia w walce o socjalistyczne państwo przyszłości. **To przeciwstawienie święta państwowego — świętu robotniczemu niewątpliwie szkodzi Polsce,** gdyż corocznie drażni robotników i wytwarza szkodliwe pozory, jakoby między polskim interesem państwowym a dążeniami robotniczymi istniała sprzeczność. W istocie rzeczy nie tylko żadnej sprzeczności niema, lecz zupełna solidarność. **Polska będzie istnieć wiecznie jako państwo ludu pracującego,** jako państwo chłopów i robotników. **Jako schronisko obszarników, jako strażnica interesów gwardji papieskiej, jako przybytek niewoli i nędzy ludu pracującego Polska się nie ostoi.**

Polska musi i to jak najprędzej przestać być państwem rządzonem przez obszarników i księży, a stać się Polską Ludową, bo w sąsiedztwie naszym, w Niemczech i Rosji dzieją się rzeczy, które dowodzą, że zbliża się straszliwy termin próby sił. **Piętnaście milionów Niemców przez głosowanie na Hindenburga**

wypowiedziało się co najmniej za odebraniem Polsce Górnego Śląska i Pomorza, to znaczy za wojną przeciw Polsce. A w tym samym czasie **powraca do Moskwy do rządów Trockij,** naczelny wódz rosyjski przeciw Polsce w r. 1920 r.

Czy państwo nasze jest na to przygotowane? Wprawdzie minister spraw wojskowych gen. Sikorski buńczucznie w Paryżu pobrękiwał szablą, pocieszając nas, że jesteśmy zdolni wystawić cztery miliony wojska, ale p. minister Sikorski powiedział też nie tak dawno, że **w nowoczesnej wojnie żołnierz musi być przejęty szczerą, niezłomną chęcią zwycięstwa,** żołnierz stupajka bezmyślny małą wartość przedstawia. A czy minister Sikorski oczarowany urokiem władzy, ma czas pomyśleć nad tem, jaki też może być teraz duch rzesz ludowych, z których ewentualnie wypadnie mu powołać owe cztery miliony żołnierzy do obrony Ojczyzny? Minister Sikorski uczestniczył nie tak dawno w życiu politycznym i umie badać rzeczywisty nastrój umysłów, **więc niechże sprawdzi teraz dokładnie sytuację pośród chłopów i robotników w Polsce i niech to powie premierowi Grabskiemu i wszystkim terażniejszym sterownikom spraw państwowych.** Jeżeli tego nie uczyni, to minister Sikorski wraz z kolegami poniesie za to straszliwą odpowiedzialność.

Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechów-

W każdej wsi musi być Związek Chłopski!

ski-rozkazał, aby święto narodowe Trzeciego Maja było w tym roku obchodzone w nastroju wesołym. Warszawa sprowadza sobie aż lajkonika z Krakowa, aby się zabawić jak najweselej. Nie do wiary, aby Polska mogła się bawić wesoło i wyrzucać na to pieniądze, **w chwili gdy Hindenburg i Trocki zapowiadają wojnę, a milionowe rzesze chłopów i robotników oraz setki tysięcy ofiar wojny cierpią głód i zawiedzione w danych solennie obietnicach pomstują na wszystko.** W takich okolicznościach niema miejsca ani czasu na wolne żarty, tylko **czem prędzej trzeba zaprzestać rządów księżo - pańskich, powołać rząd po myśli chłopów i robotników, a gdyby Sejm był przeszkodą, to go posłać na bezterminowe wakacje.**

Niech żyje Polska Ludowa, oto jedyne hasło na Trzeciego Maja i jedyna broń przeciw Hindenburgom i Trockijom.

Jan Stapiński.

Kto się lęka klasowego stronnictwa chłopskiego?

Powoli, z trudnością, ale stanowczo i zwycięsko toruje sobie drogę idea stworzenia jednego klasowego stronnictwa czyli Związku Chłopskiego. Wierzę w to najzupełniej, że wszyscy chłopcy w Polsce, rozumiejący swoją sprawę, a niezależni od innych organizacji, ani księżo - pańskich, ani socjalistycznych, **utworzą już rychło jedno stronnictwo chłopskie.** Ani u piastowców, ani u wyzwolenców posłowie chłopscy, poczuwający się do uczciwego postępowania wobec swoich wyborców, długo już nie wytrzymają, widząc, co i jak się dzieje w Sejmie, i jak się to odbija na chłopach w całej Polsce. **Rzesza chłopska pod ciężarem nędzy zmusi posłów chłopskich do zjednoczenia się dla obrony interesów klasy chłopskiej.**

Ufność moją wzmacniają oświadczenia posła Jana Dąbskiego drukowane w „Gazecie Ludowej“. W kilku już artykułach wykazał p. Dąbski, co zdobyli sobie w Polsce zorganizowani klasowo obszarnicy, księża, urzędnicy, socjaliści itd., a jak te wszystkie ich zdobycze przywalily chłopów strasznym ciężarem. **Ufam, że p. Dąbski zdając sobie tak dokładnie sprawę z fatalnego stanu rzeczy, nie cofnie się już przed konsekwencją i przystąpi do klasowej organizacji chłopskiej, czyli do Związku Chłopskiego, a wraz z p. Dąbskim połączą pp. Rudzińskiego, Poniatowskiego, Bagińskiego i p. Smołę ci wszyscy posłowie, którzy naprawdę i rzetelnie chcą chłopów wydobyć z nędzy i poniżenia.**

Uważam to za niemożliwe, aby p. Dąbski i jemu podobni działacze pozostawali nadal w jed-

nym klubie np. z posłem Zygmuntem Nowickim, kierownikiem szkoły powszechnej w Warszawie, który w artykule zamieszczonym w „Wyzwoleniu“ z 26 bm. gwałtownie się sprzeciwia klasowej organizacji chłopskiej. Taka zasadnicza i zupełna sprzeczność zapatrywań i dążeń w żaden sposób wyrównać się nie da.

Czytając ów artykuł posła Nowickiego ledwie mogłem opanować oburzenie, jak można tak bałamucić chłopów czytelników „Wyzwolenia“. **Pan Nowicki wmawia w ludzi, że niema w Polsce klasowego stronnictwa szlacheckiego i że półgłówkiem albo warjatem nazwałby każdego, kto by twierdził, że jest w Polsce klasowe stronnictwo szlacheckie.** Ależ p. Nowicki, to pańskie klepki nie są w porządku, jeżeli przecyzysz, że szlachetczyzna dla poczucia się w Polsce do klasowej solidarności i tak też działa, bez względu na różnicę majątkową. Wyjątki nie wchodzą w rachubę.

P. Nowicki chciałby chłopów poróżnić między sobą na tle różnic majątkowych. A czemuż to p. Nowicki wraz z całym Związkiem Nauczycielstwa należy do jednego klasowego Związku urzędników państwowych, pomimo wielkich różnic plac i stanowisk? Niech no się p. Nowicki uderzy w pierś i przyzna, że za każdym nauczycielem „w ogień“ szedł broniąc jego interesów, to też wywalczył sobie i kolegom więcej niż się spodziewali. A kto to płaci? Chłop, który p. Nowickiego wybrał posłem dla dobra nauczycieli i urzędników, ale nie dla dobra chłopów. **Nauczycieli stać w tym roku na wycieczki do Włoch i do Szwajcarii kosztem ponad 500 zł., a chłop „bogatego“ nie stać w tymże czasie na kupno książek szkolnych dla dziatwy.**

Naturalnie, że p. Nowicki i jemu podobni są przeciwni zorganizowaniu się chłopów, bo któż ich w takim razie wybierze na posłów? Nauczycielskich głosów za mało.

A jednak, mimo podstępnych wywodów p. Nowickiego itp. chłopcy się zorganizują klasowo, bo muszą, bo ich nędza i ucisk uczy rozumu.

Izidor Wiewiórski,
chłop poseł.

Obrazki z kresów wschodnich

1) Brat nasz Bazyli od czterech lat z nami nie wspólnego nie miał. W nocy 19. I. nił razem z policjantami na posterunku. Całując się z komendantem, po pijanemu powiedział do niego: „Jutro mnie pan w Polsce więcej nie zobaczy“. Półtora miesiąca nie poszukiwano brata wcale, pomimo, iż miał stawić się do wojska. 2 marca zawołali nas na posterunek policyjny w Puziczach i zapytali, gdzie się podział brat. W nocy tegoż dnia przyszedł do nas porucznik wojskowy z wojskiem, komendant posterunku z policją, pobili wszystkich w domu, uprowadzając nas do placówki Puzicze. Tam komendant posterunku zaproponował Annie Żołnierz, aby mu się oddała, wtedy nie będzie robił dochodzeń. Porucznik wojskowy kazał połu-

żyć się Annie Żołnierzyk na stołku, dwóch żołnierzy ją trzymało, a sam pan porucznik bił ją po gołem ciele. Komendant posterunku wraz z żołnierzami śpiewali, aby nie słycać było jej okrzyków.
Gordziej Żołnierzyk.

2) 29 marca o godz. 4-tej po południu napotkali mnie Teodora Maleczyka z Łuninca na drodze policjant z Pohost — Zahorodzkiej gminy i pobili. (Załączone świadectwo, w którym lekarz stwierdza dziurę w głowie szerokości półtora cm., długości 5 cm. do samej czaszki. Uplływ krwi duży).

Podpis: Dr. Kowalski, Michał Maleczyk.

3) Zeznaje 7-io letnie dziecko nazwiskiem Aleksander Moroz z Baraniej Góry:

Przyszli do naszego domu żołnierze i wojsko, pobili ojca, a potem zawołali mnie do stodoły, zebrali i bili po piętach. Następnie zaprowadzili na posterunek, tam w ciągu 2 dni, trzymając o głodzie, kilkakrotnie kneblowali mi usta, rzucali mnie na podłogę, siadali na mnie i bili nahażą w pięty. Po 2-ch dniach spisali jakiś papier i kazali palcu odbić na tym papierze, ponieważ jeszcze pisać nie umiem.

To samo zrobili z dwunastoletnim Mikołajem Morozem.

4) We wsi Czoloniec pobito w ostatnich czasach sołtysa wsi Korczyna, Efima Bebko, Michała Bebko, Macieja Danilewicza, Karpa Danilewicza, Mejera Słuckiego, Mikołaja Czeczurę, Jermole Czeczurę, Zynobja Cube, Maksyma Cube, Charytona Gapanowicza, Bazylego Czeczurę, Bazylego Senukę, Aleksego Żowneryka, Jana Robko, Teodora Korża, Mikołaja Cube.

5. W Łucku, Dubnie, Kowlu aresztowano dziesiątki ludzi. Przez wieś Podłużna, koło miasteczka Kostopola prowadzono w biały dzień 16 ludzi okutych w kajdany, po to, aby ich za kilka godzin puścić na wolność jako niewinnych.

6. Sądownictwo pokoju na Kresach stało się ekspozyturą wielkich obszarników. Sąd pokoju w Łachwie dowolnie, w dzień rozprawy, zmienia godzinę wyznaczoną na sprawę znanemu obszarnikowi Lewandowskiemu, „dostawcy“. Wezwania na rozprawy sądowe wręcza się chłopom oddalonym o 14 klm. od sądu na godzinę przed rozprawą.

7) W Hancewiczach w Sądzie Pokoju zaszły niebываły fakt. Chłop sądzi się z Radziwiłłem, chce przedstawić swoich świadków, a na to mu pan sędzia: „Ja wolę jednego świadka Radziwiłła, niż twoich dwudziestu!“ Chłop dopomina się o swoje prawa, lecz pan sędzia krzyczy: „Milcz, bu zapiszę karę!“

Jednym wielkim skandalem na Kresach jest poczta. Do rzadkości należy, jeżeli chłop na wsi otrzyma list. Nie chce już pisać nawet o listach pułkowych, czy też partyjnych, które albo wcale nie dochodzą, albo dostają się do rąk adresata rozpieczętowane.

Tak się uzdrawia Kresy! A panowie w Warszawie radzą... radzą...

„Robotnik“.

Stanisław Wolicki,
poseł na Sejm.

Piastowcy w Poznańskim.

Od roku przypatruję się pilnie robocie p. Witosa i jego ludzi w Poznańskim. Bywam na różnych ich zgromadzeniach, stykam się z redaktorami ich dziennika pod nazwą „Włościanin“, znam naczelnego redaktora prof. Michałkiewicza i jego żonę, która ma głos rostrzygający i która broni swej władzy przed niebezpiecznym konkurentem Józefem Rączkowskim, byłym redaktorem „Piasta“, a teraz obszarnikiem; tu osiadłym.

Szkoda, że chłopci małopolscy są w tych czasach za ubodzy, aby sobie mogli pozwolić na jazdę dla przyjrzenia się tutejszej robocie p. Witosa i sp. Przekonaliśmy się najlepiej sami, jak tu wygląda chłopskość i ludowość tego wodza piastowców, że pozostaje on tutaj w największej zgodzie z największymi obszarnikami endeckimi, z dygnitarzami księżymi i wszelkimi kapitalistami. — Skarbnikiem piastowców jest bankier i obszarnik w jednej osobie, były minister handlu Hacia, on też ma władzę dyktatorską nawet i nad p. Witosem. Na zgromadzeniach żadnej dyskusji nie bywa, tylko parada demonstracyjna kilku czy kilkunastu, 200 do 300 morgowych bogaczy chłopskich. Mniejszy posiadacz nie śmie wejść w takie towarzystwo.

W kwietniu br. odbyły się wybory do sejmiku powiatu Poznańskiego. Piastowcy głosowali na jedną listę z obszarnikami endeckimi. I wiecie, kogo wybrali piastowcy? To czytacie: 1) Ks. T. Mroczkowski, 2) ks. Gładysz, 3) senator Szuldrzyński, zaciekle endeck, wódz obszarników, 4) wielki obszarnik M. Koczorowski — no i paru pomniejszych. Prawda, wszedł do sejmiku i obszarniczyna Józef Rączkowski. Oto macie piastowców. W przeważnej części okręgów głosowania obszarnicy jeszcze wystawili swoje odrębne listy i żadnego piastowca nie dopuścili, tak, że w rezultacie lista spółki endecko-piastowskiej poniosła klęskę. Zwyciężyli „czyści“ obszarnicy i biedota zorganizowana dotychczas w N. P. R.

Patrzącemu na to ciśnie się na usta pytanie: jakże może się jeszcze ktoś łudzić, że piastowcy przeprowadzą rzeczywistą reformę rolną! To bezwstydną drwiną. To też powszechnie tu mówią, że p. Witos, przewidujący w Małopolsce rychły wybuch gniewu ludu wy daje owdowiałą córkę za redaktora „Włościanina“ p. Jurka i przenosi się na stały pobyt w Poznańskie.

Mądrzy i przezorni obszarnicy endeccy używają p. Witosa za gramochron dla zaprzątnięcia na jakiś czas uwagi chłopów nowym szyldem. Ale jest pewność, że to mamidło nie na długo wystarczy. I tu szykany i nadużycia dopiekają chłopom bardzo boleśnie, to też i rozglądanie się za radykalnym lekarstwem się upowszechnia. Dowodem tego jest choćby i taki fakt, że Przyjaciel Ludu znajduje tu coraz więcej czytelników.

W dniach 2 i 3 maja br. urządzają piastowcy wielkie zbiegowisko w Poznaniu czyli kongres. Będzie to oczywiście wielka szopka, urządzona wspólnym wysiłkiem endecków i klerykałów dla zaimponowania tłumowi i dla wywołania owczego

peđu wśród bezkrytycznych ludzi. Nie macie pojęcia, jak ciasne jeszcze są pojęcia chłopów poznańskich. Na zbiegowisko to sprowadza p. Witos swoich statystów ze wszystkich stron Polski, aby natchnąć ich odwagą do dalszej agitacji na zgubę małorolnych i bezrolnych chłopów.

Niedopytalski.

Pouczające współzawodnictwo.

Z JACMIERZA pow. Sanok. Dobrze się stało u nas, że połowa parafjan przeszła do Kościoła Narodowego, a połowa została przy Rzymie. I tu jak się zdaje, będzie najzaciętsza walka religijna, ale to wyjdzie na dobre sprawie naszego Kościoła Narodowego. W tej walce ludzie mniej uświadomieni i chwiejni, będą mieli sposobność przekonać się, kto im prawdę mówi i dobrze życzy.

Już z tego, co się dzieje, można dużo wywnioskować. Oto gdy ks. narodowy Filarski zaczął jeździć do chorych z Bogiem, rzymski ks. Żmudziński powiedział dzieciom w szkole, że gdy ten ks. jedzie do chorego, to żeby nie kłękaly ani czapki nie zdejmowały. Niezadługo powiedział następca Żmudzińskiego ks. Boczar, że w takim razie, gdy nie będzie rzymskiego ks., to można przywieźć i narodowego. Za to niektórzy z jego wiernych gniewali się na niego i tłumaczyli się ten, że się ks. Boczar pomylił. Jedna z dewotek opowiada, że ją bardzo niepokoiło, bo nie uklękła gdy ks. narodowy jechał z Bogiem, ale przy spowiedzi ks. Boczar uspokoił ją i powiedział, że dobrze zrobiła. W jedną niedzielę powiedział ks. Filarski, że byśmy jak najgrzeczniej obchodzili się z Boczarem i z jego parafjanami, to zaraz w drugą niedzielę powiedział też i ks. Boczar swoim, żeby się z nami i z naszym księdzem narodowym obchodzili dobrze. Ale jeszcze raz kazania ks. Boczar nie powiedział, żeby narodowców nie ruszyć. W wielki Piątek powiedział, że ks. biskup Hodur głosi naukę, że Chrystus nie był Bogiem, tylko najświetniejszym człowiekiem. Widocznie ks. Boczar czuje że owieczek nie utrzyma przy sobie, a mają iść do narodowego, to woli im wydrzeć wiarę. Ostatniej niedzieli mówił, że narodowcy po spowiedzi w W. Środę przed biskupem Bończakiem przysięgali, że do rzymskiego kościoła już nie pójdą. Widać więc, że się przekonał, że ludzie ci już do niego nie wrócą, więc ze złości tak mówi, bo myśmy nie przysięgali, ale i tak tam już nie pójdziemy, widząc, jak on kłamie bezczelnie.

A co wyrabiają ciemne dewocjarki rzymskie i dewocjarze, to już przechodzi wszelkie pojęcie. Teraz się przekonujemy, że niema rzeczy tak poniewieranej jak religia. Darmo im ks. Boczar zachlebia, że do nich należą ludzie inteligentni. Nie można zaprzeczyć, jest ich tam kilku rozumnych, ale jedni z nich chcieliby lekko żyć, drudzy są zależni, a u nas narodowców to ludzie pracy, którzy poświęcili się idei i dobru ogólnemu i na nic zważać nie będą, tylko pójdą do wytkniętego celu, do światła i prawdy, którą niesie Kościół Narodowy.

Andrzej Kędzior.

Z Sejmu.

Wszystkie gazety bez żadnego wyjątku, tak prawicowe jak i lewicowe stwierdzają stanowczo, że **teraźniejszy Sejm niema żadnego wpływu na rząd** i że premier Grabski zupełnie się nie liczy ani z mowami posłów, ani z rezolucjami sejmowymi, ani nawet z niektórymi ustawami. Premier Grabski robi to, co się mu podoba, a jest pewny, że większość Sejmu wszystko mu zatwierdzi. To znaczy, że p. Grabski poprowadzi Państwo nadal drogą endecko-obszarniczą, bo taką drogą zawsze chadzał i do innej drogi nie jest przyzwyczajony. Trudno się nawet dziwić p. Grabskiemu, że on nie widzi, że ta droga teraz w obliczu niebezpieczeństw zagranicznych prowadzi do zguby Państwa.

Dnia 24 kwietnia rozpoczął Sejm rozprawę nad budżetem państwowym na rok 1925. Przez dwa dni: 24 i 25 kwietnia była debata generalna czyli ogólna. We wszystkich parlamentach świata korzystają posłowie z takiej sposobności i wypowiadają mowy zasadnicze, programowe, a posłowie i publiczność gromadzą się licznie, aby się dowiedzieć, jakie idee nurtują w narodzie. U nas przeciwnie. Sejm pusty, posłowie przemawiają do pustych ławek, wygłaszając pospolite mowy wiecowe. Nawet ministrowie nie słuchają. Premierowi Grabskiemu nie chciało się zupełnie głosu zabierać, dopiero pod naciskiem głosów gazeciarskich przemówił w rozprawie szczegółowej, przyczem zlekceważył agitacyjne frazesy mów poselskich, a wyśpiewał swoją zwykłą piosnkę, że wszystko idzie w Polsce doskonale i coraz lepiej, więc narodzie ciesz się i bądź spokojny, choćby ci kieszki z głodu marsza grały. — Pomimo to większość Sejmu (Chjena, Piast, PPS „NPR.”) już oznajmiła głosowanie za p. Grabskim, Związek Chłopski (p. Bryl) jeszcze niezdecydowany, przeciw p. Grabskiemu mają głosować tylko: Wyzwolenie, Ukraińcy, Białorusini, Niemcy i Żydzi.

W takim stanie rzeczy szkoda miejsca w gazetce na podawanie mów poselskich. Szkoda wogóle zawracać ludziom głowę Sejmem, od którego się lud żadnej zmiany na lepsze spodziewać nie może. Jestto straszna wina posłów, bo wobec upadku znaczenia Sejmu urzędnicy uważają się za zwolnionych od kontroli poselskiej i nic sobie z krytyki posłów nie robią.

—o—

Z budżetu państwowego na największą uwagę nie tylko ludu, ale całego narodu zasługuje potwierdzenie urzędowe, że 51 procent, to znaczy więcej niż połowę wszystkich podatków i wogóle dochodów państwowych pożerają pensje urzędnicze. Nawet we Francji, która ma przestarzały aparat urzędniczy, pensje urzędnicze pochłaniają tylko 46 procent, w Czechosłowacji 42 procent, w Anglii 31 procent, w Ameryce 27 procent. Czyli że Polska jest już najbardziej urzędniczym państwem na świecie. Pomimo to urzędowanie idzie opieszale, urzędnicy przeważnie źle się obchodzą ze stronami, a jeszcze wciąż narze-

kaja i żądają więcej płacy i przywilejów. To są skutki tego, że połowę Sejmu stanowią urzędnicy, profesorzy i t. d., wogóle funkcjonariusze, żyjący ze skarbu państwowego.

—o—

Premjer Grabski przeprowadza znowu zmiany osobiste w składzie ministerstwa. Poszedł już w odstawkę minister reform rolnych, Kopczyński, na żądanie piastowców, a na jego miejsce przyszedł p. Radwan, zbliżony czy należący do piastowców, młody urzędnik. Gazety zapowiadają, że odejdą wkrótce ministrowie spraw wewnętrznych Ratajski, sprawiedliwości Zychliński, kolei Tyszką i handlu Kiedroń. Niema to większego znaczenia, bo ton rządowi nadaje premier Grabski.

—o—

Komisja administracyjna stanęła chwała Bogu na § 2 ordynacji wyborczej gminnej i dzięki przewodnictwu posła Putka **jeszcze do uchwalenia pluralności nie doszło**. Niech się dzieje co chce, a do podeptania równości obywateli wobec prawa dopuścić się nie powinno.

—o—

Godne ubolewania, że komisja skarbowa uchwaliła już w drugim czytaniu wprowadzenie **monopolu zapalczanego**.

—o—

Niestrudzony poseł Krempa, z którego pracowitości i dbałości o sprawy ludzkie młodzi posłowie wzór brać powinni, wypracował i wniósł do różnych ministrów znowu cały szereg interpelacji, a mianowicie: 1) o rewizję wyroku sądu kolbuszowskiego przeciw M. Rzeszutowi i Rozalji Guc z Ostrów bar., 2) o zwrot M. Jaroszowi z Wilczej Woli bezprawnie pobranej opłaty skarbowej, 3) w sprawie zaopatrzenia inwalidów przedwojennych, 4) o rentę dla Jana Gładysza z Chmielowa i Heleny Madura z Cyranki z zakładu ubez. od wypadków we Lwowie, 5) przeciw ściąganiu podatku przemysłowego od chłopów (Jana Denglera z Woligotego). Dalsze podamy za tydzień.

—o—

Sejm obraduje codziennie do 15 bm.

Inwalidzi i emerycy.

Na liczne pytania, czy bogatym inwalidom lub wdowom równe przysługuje prawo do zaopatrzenia, wyjaśniamy, że Art. 5 ustawy z dnia 4 sierpnia 1922. Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 608, postanawia, iż **jeżeli miesięczny dochód, podlegający opodatkowaniu dwukrotnie przewyższa rentę, jaka przysługuje pełnemu inwalidzie (t. j. X kategorii), zawieszają się prawo do pobierania renty**. Stopniowe obniżenie renty stosuje się z chwilą, gdy dochód osoby przewyższa rentę pełnego inwalidy. Z każdorazowym podniesieniem się dochodu o $\frac{1}{3}$ powyżej normy obniża się rentę w tym samym stosunku.

Do stwierdzenia wysokości dochodu służy **rozstrzygnięcie urzędu podatków i opłat**.

Jeżeli zatem ktoś zauważy, że w tym kierunku dzieje się wbrew postanowieniom ustawy, ma obywatelski obowiązek pisemnie zawiadomić o pogwałceniu ustawy Izbę skarbową, z podaniem dokładnych faktów dla dochodzeń niezbędnych. Odpis przysłać prosimy naszej Redakcji, celem stwierdzenia skutku. **Również stan majątkowy wdów podlega temu postanowieniu ustawy**, dlatego punkt 6 deklaracji zawiera pytanie: „Czy i jaki wdowa posiada majątek i wysokość dochodu miesiecznego?”

Władza powinna tedy znać stan majątkowy i potwierdzić w deklaracji **istotną prawdę**.

Wydatki Skarbu na zaopatrzenie inwalidów i wdów są olbrzymie, a składamy się na to wszyscy, placąc wysokie podatki. Wpływy partyjne lub osobiste o przyznaniu komukolwiek renty wbrew ustawie nie powinny stanowić żadnych wyjątków, a jeśli wypadek podobny gdzieś się zdarzy, interes Skarbu Państwa nakazuje nadużycie podobne wykorzystać i w tem ofiarujemy naszą pomoc.

* * *

Dnia 22 kwietnia br. zapadł w Najwyższym Trybunale Administracyjnym w Warszawie ponowny wyrok **zabezpieczający emerytom ich prawa nabyte**. Późniejsze ustawy, a tem mniej rządowe rozporządzenia wykonawcze, nie mogą tedy zmieniać uprawnień tych emerytów, wdów i sierót, którzy uzyskali zaopatrzenie na mocy **wcześniejszej, korzystniejszej ustawy**. Szczupłe i niewystarczające do życia — a **mylnie** przez ministerstwo skarbu **obliczone** zaopatrzenie emerytalne wszystkim z przed 1 października 1923 r. uprawnionym winno być niezwłocznie przerachowane i zwaloryzowane, a zaległości wypłacone. Wiedzą o tem wszyscy posłowie, a uchwalając prowidzorium budżetu na maj i czerwiec fakt ten wytknąć powinni ministrowi skarbu, by, zabiegając o zaufanie zagranicy, wypełnił bezwarunkowo prawne zobowiązania — zrujnowanych własnych obywateli — inwalidów, emerytów oraz wdów i sierót.

—o—

A. Szulik: Pytać o pieniądze na pocztę. Wypłatę przyspieszono. — **A. Musiał:** Czeka się na odpowiedź Sądu okręgowego w Krakowie. Jeśli będzie przychylna, wypłata nastąpi wkrótce. — **M. Gilowa:** Postarać się w Sądzie o akt zgonu męża i razem z deklaracją przysłać do Izby Skarbowej. Pouczenie listem. — **R. Feit:** Świadcstwo miejskiego lekarza, stwierdzające przy czynę śmierci męża, podpisane też przez lekarza rządowego przysłać zaraz w uzupełnieniu rekursu Izbie skarbowej. — **J. Czubski:** Odpowiedź listem. — **A. Szydło i R. Najdecki:** Stanąć przed komisją w P. K. U. i potwierdzić % niezdolności spowodować wysłanie wyclagu do Izby Skarbowej, bez czego nic zrobić nie można. — **Fr. Rzegocki:** Jeśli skrzywdzono, stanąć ponownie przed komisją lekarską i udowodnić istotny % niezdolności — poczem wnieść prośbę przez P. K. U. o rentę. — **M. Dubiski:** Zgłosić się na pocztę po pieniądze. — **M. Rup:** Papierów nie zwróca. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi wnieść dobrze uzasadniony rekurs do Ministerstwa skarbu i przytoczyć w nim wszystko dla wyjaśnienia powodu zgonu męża potrzebne. — **G. Tartacki:** Jedyne prośba Pani Wolańskiej L. 16931/I nadeszła. Dwa razy wzywana do przedłożenia metryki śmierci męża, potwierdzenia wspólności nie dotąd nie przysłała. Inne wdowy żadnych próśb o zaopatrzenie nie przysłały. Zbadać sprawę w Powiatowej Komendzie

Uzupełniającej w Lisku i pouczyć wdowy, co mają zrobić. — **J. Kiško:** Prosimy stwierdzić, czy i pod jakim numerem prośby o zaopatrzenie do P. K. U. wpłynęły, oraz kiedy je do Izby Skarbowej wysłano. Bez tego odszukanie aktów jest wręcz niemożliwe. Pouczenie interesowanych, do kogo w P. K. U. mają się zwracać, by kartki potwierdzenia otrzymać. — **Fr. Pikor:** W sprawie obdziałenia ziemią zwrócić się o radę i pomoc do Związku Inwalidów.

Związek Chłopski.

BACZNOŚĆ POWIAT SANOKI Zebranie powiatowe Związku Chłopskiego odbędzie się w środę 6 maja br. w sali Kina o godz. 11. Na porządku dziennym rozważanie położenia chłopów w naszym powiecie, tudzież wybór nowego zarządu Powiat. Związku Chłopskiego. Zaprosiłem również posłów okręgu Pawłowskiego i Wiewiórskiego.

Józef Czaja przewodniczący.

—o—

Druk programu, statutu organizacyjnego i wskazań postępowania Zw. Chłop. spaźnia się już trzeci miesiąc z tej przyczyny, że spodziewane jest zjednoczenie się pewnej liczby posłów z Wyzwolenia i Jedności Lud. z posłami Związku Chłopskiego. W takim razie musiałyby nastąpić pewne zmiany w nazwie, a może i programie i statucie organizacyjnym. Ja np. zaproponowałem już nazwę „Związek Chłopski Wyzwolenia i Jedności Ludowej”. Sprawa ta dojrzewa — powoli, ale dojrzewa i mam nadzieję, że już w najbliższym czasie się urzeczywistni. Dlatego proszę jeszcze o dwa tygodnie cierpliwości. A swoją drogą brak druków nie powinien tak dalece przeszkadzać w pracy organizacyjnej czy aglacyjnej. I bez druków mogą i powinni chłopci w każdej wsi zejść się na radę i utworzyć Związek Chłopski wybierając kierownictwo to jest prezesa, wiceprezesa, sekretarza, skarbnika i jeszcze dwóch czy trzech członków do zarządu. Tylu światłych chłopów jest już w każdej wsi, że mogą to zrobić nie czekając aż ich druk za rączkę poprowadzi.

Jan Stapiński.

ROZENBARK pow. Gorlice. Nasz Związek Chłopski urządził już trzecie zgromadzenie poufne za zaproszeniami w domu Andrzeja Lenarda. Przewodniczył Ignacy Mentel. Radziliśmy nad szykanowaniem skarbnika naszego Stanisława Szymańskiego przez policję p. z posterunku Rzepiennik Strz. Czy policja p. niema co innego do czynienia jak przeszkadzanie organizacji legalnego stronnictwa? Ubolewanie należy się piastowcowi który się w takie brzydkie doniesienia i szpiegostwa bawi. Wynikiem obrad było uchwalenie rezolucyj za reformą rolną, przeciw pluralności głosów, za otwarciem robót publicznych itd. Te sprawy referował ob. Jan Lenard z Binarowej.

Sekr. **A. Lenard.**

Przew. **J. Ryczek.**

BRANDWICA pow. Tarnobrzeg. Dnia 3 kwietnia odbyło się zgromadzenie w sali gminnej. Przewodniczył wójt Wawrzyniec Tracz, zastępca Antoni Kołodziej, sekretarzem Wawrz. Mielniczuk,

mowcą był Jan Sikora z Żołyni. Byli na zgromadzeniu także obywatele z Sach, Jastkowic i Bąkowa. Uchwalono jak najenergiczniej zaprotestować przeciw gwałceniu konstytucji przez wprowadzenie pluralności głosów, zażądano reformy rolnej, skasowania konkordatu i wyboru proboszcza przez parafian, poparcia dla przemysłu domowego, wypłaty szkód wojennych itd. Wszyscy głosowali za połączeniem się chłopów w jedno stronnictwo. Postanowiono urządzić kursy koszykarskie i kursy nauki kroju.

Wybrano zarząd gminny Związku Chłopskiego w następującym składzie: przewodniczący Wawrz. Tracz, zast. Michał Zięba, sekretarz Wawrz. Mielniczuk, delegaci do Pow. Związku Chłopskiego Antoni Kołodziej i Stanisław Kochan.

Przebieg zgromadzenia był spokojny i poważny.

Sekretarz.

WROCANKA pow. Krosno. Już drugi rok politycy chłopscy ścierają się z obozem prawicowym o lepsze jutro dla chłopów i w tym celu zawiązują się na całym terenie Rzeczypospolitej Polski tak zwane Związki Chłopskie. No i na tle odruchu chłopskiego drgnęła sprężyna i we wiosce naszej. W dniu 13 kwietnia br. zgromadzeni chłopci zawiązali Związek Chłopski, składający się z 52 członków. Zarazem wybrano zarząd, do którego wchodzi: przew. Pikot Franciszek, sekr. Typolski Jan, skarb. Niedziela Józef, oraz ich pośredni zastępcy. Zebrani uchwalili następującą rezolucję: 1) Żądamy natychmiastowej parcelacji obszarów pańsko-księżych pomiędzy ubogich chłopów, bez odszkodowania. 2) Żądamy natychmiastowej pomocy od rządu na życie, zniszczeni przez klęski elementarne. 3) Żądamy zmniejszenia opłat asekuracji do połowy. 4) Zebrani żywią cześć dla marszałka Józefa Piłsudskiego oraz wotum zaufania dla posłów Zw. Chłopskiego.

Pikot Franciszek przew.

Jan Topolski, sekr.

KROŚCIENKO WYŻNE, pow. Krosno. W niedzielę 19 kwietnia br. sekretarz gminny Piotr Glazar, zmieniwszy swoje zapatrywanie polityczne na korzyść „Piasta”, sprowadził do nas profesora Stępka z Haczowa i urządził wiec. Profesor Stępek jako zwolennik stronnictwa „Piaśt” przemawiał tak, by sobie zebranych dla stronnictwa zjednać. Jak się okazało mówca przepomniał, że chcąc w słuchaczy wpoić jakąś myśl, trzeba przede wszystkim, by sam prelegent myślą tą był na wskróś przejęty. Niestety mówca głosząc naukę Witosa sam w nią nie wierzy i wątpimy bardzo znając go jako człowieka kierującego się rozsądkiem, czy kiedykolwiek w nią uwierzy. Można było zauważyć zniewolony wysiłek p. Stępka w szukaniu dowodów, któreby miały umotywować to co twierdził. Pomijając to, że p. Stępek był niedawno gorliwym stapińszczykiem, stwierdzić musimy, że z ideologią Witosą się jeszcze nie zżył i choćby z tego powodu na powodzenie liczby nie może. Losem jego podzielić się musi i p. Piotr Glazar, tego jednak, jako mniej „stałego” niepowodzenia takie wcześniej spowodują do szukania szczęścia w innym obozie politycznym. Zamach wziął na prawo, fortuna sprzyja, szlachta bierze górę — więc cóż to szkodzi? — dalej do czynu!

P. Stępek powiedział nam, byśmy wszyscy przy-
stali do stronnictwa na którego czele stoi „wielki
chłop” Witos. Po skończeniu mowy p. Stęпка za-
brał głos wytrwały bojownik ruchu ludowego ob.
Józef Glazar i swoim zdrowym chłopskim rozu-
mem udowodnił przedmówcy, że stronnictwo
„Piast”, p. Stępek i p. Piotr Glazar obracają się
w błędnem kole, a przez połączenie się z prawicą
działają szkodliwie i przeciw dążeniom 85%-owej
rzeszy chłopskiej. Następnie zabrał głos obywatel
Wawrzkowicz, który w dłuższym przemówieniu
przechodząc wszystkie stronnictwa kolejno udo-
wodnił zebranym, że obecne rozpaczliwe położenie
warstwy chłopskiej, tej podwaliny państwa pol-
skiego — wyłoniło się li tylko wskutek rozbitcia
się na kilka odłamów, których przywódcy dbają
więcej o osobiste zaszczyty aniżeli o dobro sprawy,
podburzaniem chłopów jednych na drugich
przeszkadzają ludowi zjednoczyć się w jedną po-
tężną organizację. Związek Chłopski jako pomost
pomiędzy waśniąciami się zwalcza takich szkod-
ników i woła do ludu pracującego na roli: **tylko w
jedności jest siła i przyszłość, taka jaka sobie sami
zbudujemy!** — W końcu postawił wniosek, by ze-
brani obywatele Krościenka Wyżnego założyli
gminny Związek Chłopski, przystąpili do wyboru
zarządu i zaprotestowali przeciw zakusom reakcji,
która dążąc do uszczuplenia praw ludu pracującego
uchwała w komisjach przy pomocy piastowców
pluralność w wyborach do rad gminnych. Profesor
Stępek i jego sekundant Piotr Glazar przestraszeni
takim obrotem sytuacji, czempredziej biorą się do
odczytania już przygotowanej piastowskiej rezolu-
cji. Lecz tutaj trafiła kosa na kamień, albowiem
zebrani rezolucji tej nie przyjęli, natomiast zażąda-
li natychmiastowego przystąpienia do wyboru zar-
ządu Związku Chłopskiego. Przewodniczący w
obliczu tak olbrzymiej większości przeszedł nad
wstecznictwem do porządku dziennego i przystąpił
do wyboru zarządu. Wybrano obywateli: prezes
I. Wawrzkowicz, zast. Józef Glazar, skarb. Jan
Lejtnar, sekr. Franciszek Zając, członkowie zarzą-
du: Stanisław Pelczar, Ignacy Zając, Jan Pelczar,
Marcin Pelczar, Franc. Pudła, Michał Pelczar, Jó-
zef Szymid syn Franc., Wincenty Marszałek. De-
legaci do Pow. Zarz. Związku Chłopskiego: Fran-
ciszek Frydrych i Józef Patla.

W końcu przyjęto jednogłośnie następującą rezolu-
cję:

1) Zważywszy, że dalsze zwalczanie się stron-
nictw chłopskich sprowadzi lud małorolny i bezrol-
ny do zupełnej ruiny, wzywamy wszystkich po-
słów ludowych do zjednoczenia się w Związku
Chłopskim.

2) Przewidując, że zamach prawicy wraz z pia-
stowcami w kierunku uszczuplenia praw ludu pra-
cującego w postaci wprowadzenia pluralności w
wyborach do rad gminnych jest krokiem wstępnym
do obalenia równego, powszechnego i bezpośred-
niego prawa głosowania na sejm, zakładamy ener-
giczny protest i wzywamy naszych posłów by
praw tych zagwarantowanych konstytucją do osta-
teczności bronili.

Prawda zwyciężyła! Nie pomogły brednie o Sta-
pińskim, albowiem on właśnie pierwszy dla dobra

sprawy usunął się z czołowego stanowiska w
Związku Chłopskim; — nie pomogły brednie, ja-
koby Związek Chłopski szerzył „Kościół Narodo-
wy” albowiem ten niema nic wspólnego z politycz-
nym stronnictwem „Związek Chłopski”, który żąd-
nego wyznania nikomu nie narzuca, ani też żadne-
go wyznania chrześcijańskiego nie zwalcza, nato-
miast stoi twardo na gruncie państwowości pol-
skiej. Nie pomogły brednie, jakoby Związek Chłop-
ski, prowadząc politykę radykalna wspierał socja-
lizm i dążył do rewolucji, albowiem podczas na-
jazdu rewolucyjnej armii bolszewickiej na Warsza-
wę, szczególnie synowie chłopscy jakoteż robotni-
cy polscy jedynie stawiali pierś w obronie Ojczyz-
ny — natomiast magnateria polska, która dzisiaj
wraz z piastowcami wprowadza pluralność w wy-
borach do rad gminnych, uciekała do Poznania.

Za zarząd: Ignacy Wawrzkowicz, Józef Glazar,
Frydrych Franciszek, Franciszeń Zając.

SADKOWA, pow. Jasło. Z inicjatywy poniżej
wymienionych członków wybranych do prezy-
djum, założyliśmy Związek Chłopski dnia 19 kwie-
tnia 1925 r. Zagaił obrady Józef Hap, w dłuższej
mowie wyjaśnił konieczność organizacji dla obro-
ny chłopów, wyjaśnił, że się o nas chłopów nikt
nie stara, więc musimy sami o sobie myśleć i bro-
nić się, bo już nietylko krew z nas chłopów wyci-
nięto, ale i kości się już łamią i kruszą. Dalej
mówił o najlepszych patriotach tak strasznie po-
krzywdzonych, którzy przysłali swoje oszczęd-
ności do P. K. K. P. lub P. K. O., a przecież to
za rządów Grabskiego i przecież to przysłał naj-
biedniejszy chłop robotnik. I dużo bolączek jeszcze
wyjaśnił, ale trudno to wszystko opisać, a w koń-
cu uchwalono: 1) protestujemy przeciw pluralno-
ści; 2) protestujemy przeciw konkordatowi; 3) żą-
damy głosowania na osobę, nie na numery; 4) pro-
testujemy przeciw przymusowej asekuracji; 5) żą-
damy rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wy-
borów, a zniesienia senatu; 6) żądamy natych-
miastowego wprowadzenia reformy rolnej bez
wykupu; 7) żądamy natychmiastowego powołania
Józefa Piłsudskiego do armii jako najwięcej zasłu-
żonego dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Do Prezydjum wybrani: Józef Hap, prezesem,
Jan Bućko, zastępcą prezesa, Józef Orzechowicz,
sekretarzem, Walenty Hap, skarbnikiem.

Józef Orzechowicz, sekr.

We wtorek 21 kwietnia po tem zgromadzeniu,
przyszedł do ob. Bućka posterunkowy P. P. z Tar-
nowca na śledztwo, twierdząc, że żadnych zebrań
nie można odbywać bez zezwolenia policji czy
starostwa. Czy już tak daleko doszło, że nie wolno
się schodzić gospodarzom na poważną pogadankę?
Woleliby nas widzieć pijanych w karczmie. —
Czy na to jest policja państwowa, aby dokuczala
chłopom takimi dochodzeniami? Związek Chłop-
ski jest stronnictwem prawnym i wolno mu odby-
wać zebrania bez zgłaszania się do policji. — Ape-
lujemy do posłów Związku Chłopskiego, aby zro-
bili porządek z takimi dręczycielami.

Józef Hap.

Z OLKUSKIEGO. W niedzielę 19 kwietnia br.
w miasteczku Żarnowcu odbył się wielki wiec, na

NAWOSZOWY

GIPS

CZYLI SIARCZAN WAPNIA

O znacznie wyższej wartości niż samo wapno, zwłaszcza na łąki, konicze i inne rośliny motylkowe, a jednak po cenie trzykrotnie niższej niż cena wapna — dostarcza w stanie mielonym, już gotowym do użycia:

Kopalnia i Fabryka Gipsu

Dr. Romana hr. Scipio

w Łopuszce wielkiej, p. Kańczuga, Małopolska.

Także gips palony, budowlany: Murarski, Sztukatorski, Alabastrowy. Ceny bardzo niskie. Fracht zniżony. Dla Kółek rolniczych wsrunki dogodnie. 288 1—2

który przybyło zgórą 500 osób. Po skończonem nabożeństwie w kościele cała masa ludzi wybiegła na rynek, oczekując przemówienia posła Jana Tabora z Wyzwolenia. Był to pierwszy wiec ludowy, ludzi zeszło się dużo i z sąsiednich wiosek. Każdy bardzo był ciekawy, co będzie mówił poseł z Wyzwolenia, na które ksiądz powiada, że to stronnictwo jest żydowskie.

Posel J. Tabor wytłumaczył nam jasno i dobitnie sprawy polityczne. Następnie zdał sprawozdanie z prac Sejmu i z prac gospodarczych. Przemawiał przeszło dwie godziny i wyjaśnił nam całą sprawę konkordatu. A ludność wysłuchiwała tej sprawy z wielkiem zdziwieniem, przytakując słowami prawdą, że dla nas chłopów nie będzie dobrze. Nawet osławieni tu osemkarze nie śmieli słowa przemówić. Wiec odbył się bardzo spokojnie. Gdy poseł J. Tabor zakończył przemówienia, dziękowano mu i proszono o częstszy przyjazd posłów ludowych.

W zakończeniu znów cała masa ludzi krzyknęła jednogłośnie: 1) domagamy się rozwiązania obecnego Sejmu, 2) domagamy się zniesienia konkordatu. W samem zakończeniu wniesiono okrzyk: Niech żyje wielki bohater, Józef Piłsudski!

Uczestnik wiecu **Marjan Guździk, Koryczany,**
pow. Olkusz.

Sprawy powiatowe i gminne.

TARNAWA, pow. Bochnia. Nasza wioska leży na Padkarpaciu, tam nieomal, gdzie jest świat obity deskami jak chińskim murem. Pragnę co nieco opisać, jaka u nas sytuacja. Otóż trzy lata wstecz były naczelnik gminy Wojciech Piasecki, pański sługus i poplecznik Siekierskiego z Łapanowa, kiedy to zaczęli wkładać na nas jarzmo asekuracji przymusowej, nie oznajmił ludziom, tylko sam, ponieważ był wójtem i pisarzem, wybierał wkładkę asekuracyjną razem z podatkiem. I byłoby wszystko poszło płazem, gdyby nie paru wybitniejszych ludzi, którzy się na tem połapali i dalejże na Piaseckiego, skąd i na co te pieniądze wybiera. Tedy nie mając już z tem miejsca się ukryć, przyznał się, że on to sam bez wiedzy ogółu ludności podpisał i stwierdził narzuconą mu jakąś asekurację

przymusową. Ludność poznając jarzmo, jakie mu rząd wkłada na kark, poraz trzeci zwołują ogólne zebranie i stanowczo opierają się i protestują przeciw asekuracji przymusowej. Piasecki zrzekł się wójtowania z tego powodu, w radzie gm. zasiadali sami szwagrowie, bracia i kumotrowie itp. Jak Piasecki ze strachu przed ludem i sprawiedliwością poszedł sobie precz, tak i Siekierscy, Kierniki i różne Witosiki pomalu pójdą w diabły wszyscy. Tylko my bracia chłopie weźmy się lepiej do kupy i organizujmy się w jedność, bo jedność to jest siła, a wielką siłą naszą jest Związek Chłopski, przy którym powinien stanąć każdy chłop, a wtedy damy sobie radę z Witosami i całą reakcją chjeno - pańską. A więc bracia chłopie porzućcie już raz tego Piasta, którzy go jeszcze czytacie tak jak Piasecki porzucił wójtowanie, a będzie nam dużo lepiej, a zwłaszcza że teraz mamy wzorowego wójta Halotę, który pełni obowiązki ściśle i sumiennie. W sobotę 18 marca obecny wójt zwołał całą wieś celem uchwalenia kupna ziemi pod szkołę i budowy tejże i rezultat wypadł pomyślnie. Zaś co do asekuracji orzekli się stanowczo nie płacenia tejże. Na to zebranie stary wójt nie przybył, bo się bał, żeby mu kto nie nakładł, jak mu to już zrobił niejaki W. Sotoła.

Tarnawianin.

ZARZYZYN w Sanockiem. Za staraniem Legionistów, Koła Młodzieży tudzież Tow. Orkiestry uczczenie Naczelnika Józefa Piłsudskiego w dniu imienin wypadło wspaniale. Wieczorem w wigilję imienin muzyka odegrała capstrzyk, a potem przemówienie kierownika Koła Młodzieży ob. Antoniego Szewczyka. W dniu imienin rano pobudka orkiestry po ulicach miasteczka, telegram do Naczelnika w Sulejówku z wyrazami czci, o godz. 17 zbiórka w Domu Ludowym. Zagaił uroczystość wzruszającym do gębi przemówieniem ob. Józef Czaja, kierownik orkiestry. Zgromadzeni powstawszy wzniesli okrzyk „niech żyje Naczelnik Józef Piłsudski“, a orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Nastąpił obeszerny odczyt ob. Antoniego Szewczyka o życiu i zasługach dla Ojczyzny Józefa Piłsudskiego. Wieczorem znowu capstrzyk orkiestry i pochód z pochodniami ze śpiewem narodowych pieśni. Przed Domem Ludowym pochód się rozwiązał w porządku, wysłuchawszy podziękowania kierowników uroczystość.

Legioniści Zarszyńscy.

Sprawy parafialne.

PARAFJA PADEW pow. Mielec. Przy sposobności święcenia jajek i pasek wielkanocnych ks. wikary Skalski miał znowu sposobność okazać swą złośliwą i mściwą duszę. Na wstępie do domu, gdzie zniesiono dary boże do poświęcenia, ks. Skalski zapytywał się zgromadzonych, czy ten a ten też przyniósł coś do poświęcenia (wywoływał po nazwisku), poczem drwił szydlerczo mówiąc „niech sobie sam poświęci“, albo „on przecie nie uznaje poświęcenia“, lub „niech mu djabeł poświęci“.

Oto macie dowód miłości chrześcijańskiej ks. Skalskiego. Tak on wykonuje przykazanie miłości Chrystusa.

Oczywiście, że na drugi raz już żaden z wyszydzonych nie poniesie do święcenia, aby się nie narażać na przycinki złośliwca. Ale niechże każdy człowiek sprawiedliwy osądzi, czy nie jest prawdą, że księża rzymscy sami swem postępowaniem, a także nas do szukania innego kościoła, w którym przykazania Chrystusa są przez księży wykonywane. Usta ks. Skalskiego mówią „i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“, a dusza ks. Skalskiego przejęta jest na wskroś nienawiścią i zemstą.

Prawdziwie „pobielany grób“ wewnątrz pełen robactwa.

Parafjanin.

BOROWA pow. Mielec.

Posłowie ludowi musicie coś zrobić, aby przez plebańskie wolno było chodzić, by jegomość nie szczuł na parafjan psami i nie niszczył biednych ludzi procesami.

Skoro nasz ksiądz nie zna miłości bliźniego, trzeba go nauczyć moreśu takiego.

To fakt. Szła kobieta ścieżką przez plebańskie pole w Borowej. Ksiądz poszczuł na nią psa wilczura i pies potargał na kobiecie ubranie. Sprawa poszła do sądu, było kilka terminów — i co powiecie, że sąd skazał pokasaną kobietę na areszt, a ksiądz ze swoim psem zatrzymał.

Jezu Chryste! i to ma być Twój zastępca? Przenigdy, bo takie twierdzenie byłoby bluźnierstwem.

Chrześcjanin.

Krzywdy i nadużycia.

POWIAT CHRZANÓW. Komendantem powiatowym policji państw. jest młodzieniec Józef Wraubek, rodem podobno z Czerniowiec. Policjant z niego marny, to też kradzieże i rabunki uchodzą bezkarnie, bo niema kto wykrywać złodziei. Natomiast zamiłowanie do politykowania jest u p. Wraubek poszukiwaniami za jakąś przewiną p. Doskich, a Związek Chłopski i powiatowy prezes tegoż Związku p. Domagański jest solą w oku Wraubka. Cały aparat policji jawnej i tajnej zatrudnia p. Wraubek poszukiwaniami za jakąś przewiną p. Domagańskiego. Możeby wreszcie posłowie Związku Chłopskiego zainterpelowali ministra spraw wewn. czy zadaniem policji państw. jest takie dręczenie obywateli, czy też dbałość o bezpieczeństwo publiczne.

Obserwator.

OLCHOWCE pow. Sanok. Zwracamy się publicznie do Wydziału Samorządowego we Lwowie z prośbą, aby zarządził czem rychlej zbadanie gospodarki tut. Zwierzchności gminnej, a w szczególności gospodarki w lesie gminnym. Trójka hultajska złożona z wójta Bara, podwójciego Jana Babiaka i asesora Michowskiego szafuje lasem gm. jakby własnym majątkiem. Kogo stać na poczęstunki, ten dostanie i parę najpiękniejszych jodek, a biedak nie dostanie nic, choćby mu się należało i choćby gwałtownie potrzebował na poprawienie domostwa. Najwięcej dokazuje podwójci Jan Babiak. Zamiast dać dobry przykład gminie, to on! przez pijatyki taką gospodarke szerzą tylko zgorzenie.

Olchowski.

Z AMERYKI.

ADRES POLSKIEGO GENERALNEGO KONSULATU W STANACH ZJEDN. JEST TAKI: Consulate General of Poland. 953 Third Ave. New York N. Y. — U. S. A.

ADRES KONSULATU POLSKIEGO W PITTSBURGU: Consulate of Poland 249 North Craig Street, Pittsburg, Pa.

ADRES KONSULATU POLSKIEGO W DETROIT: Consulate of Poland 80 Garfield ave, Detroit, Mich.

ADRES BIURA do poszukiwania krewnych i znajomych w U. S. A.: Foreign Language Information Service Polish Bureau 119 West 41 Street, New York, N. Y. Pisać można po polsku. Jest to bezintersownie.

—o—

WASHINGTON. Izba niższa Kongresu uchwaliła bill deportacyjny czyli prawo o usuwaniu cudzoziemców ze Stanów Zjedn. Uchwała zapadła w ostatnich 20 minutach przed zamknięciem sesji kongresu, faktycznie bez żadnej dyskusji. Bil, który musi przejść jeszcze senat i otrzymać podpis Prezydenta, będzie bardzo przykry dla cudzoziemców. Oskarżony cudzoziemiec będzie mógł być deportowany czyli wywieziony bez sądu i rozprawy, jedynie na zasadzie żądania inspektora imigracyjnego.

PHILADELFA Pa. 22. IV. 1925. Przez moje ucho za oceanem pragnę napisać kilka słów do Przyjaciela Ludu nie o Ameryce, bo opisał ją Wam czytelnicy p. Stapiński, ale o tem, jak nam się tu za oceanem Polska widzi. Otóż dowiadujemy się tu, że Wasz pieniądz dobrze stoi, że fabryki się rozwijają i że w Polsce rządzą różne tryumfalne bankiety. Jednak ta siła pieniądza nie zdaje się nam być zbudowana na silnych podstawach, skoro słyszymy o takiej liczbie urzędników, wojska, policji jaka na kieszeni nawet i najbogatszego narodu miała by się ujemnie odbić. Wsze wygórowane podatki zniszczą Was i pognąbia, a rzesze milionowe ludu sprowadzone na dziadów jakże podtrzymają siłę Ojczyzny i pieniądza? -- Tedy te setki reprezentantów w Sejmie uprawiają

złe rzemiosło, uchwalając bez zastrzeżeń p. Grabskiemu wszystko i nie kierując gospodarki na inne tory. Redukcja urzędników, wojska i policji jest Wam koniecznie potrzebną — powiększenie ilości szkół fachowych rolniczych i przemysłowo-handlowych, poparcie kredytami rolnictwa, to jest jedyny fundament prawdziwej naprawy skarbu. Bez tego nie uczynicie nic. Jeden p. Grabski wydzierzał Polskę Rzymowi, drugi obszarnikom i kapitalistom, a Sejm się na to patrzy i stoi niemy. To się nie może dobrze skończyć! Chłop i robotnik musi zmusić swych posłów do owocniejszej pracy, albo też sam się wziąć do niej!

Fillipczak J.

MADISON, Ill. Jak papież i jego podwładni biskupi kochają Polskę, na to mamy dowód w naszej parafii polsko-rzymskiej. Oto arcybiskup kardynał Mundelein z Chicago usunął księdza rzymsko-polskiego, a narzucił księdza Ajrysza, aby wytepić polskość. Ten ks. Ajrysz powyrzucał już z kościoła chorągwie i obrazy z napisami polskimi, aby zatrzeć ślady polskości. Działwę polską podburza przeciw rodzicom polskim, namawiając, aby młodzież mówiła tylko po angielsku. Deputacja rodziców do biskupa nic nie wskórały, gdyż biskup niemiec właśnie całym sercem sprzyja wynaradawianiu Polaków.

„Polsko Twoja zguba w Rzymie“. Ocalić Cię może tylko Kościół Narodowy, od Rzymu niezależny.

A. E.

JERSEY CITY, N. J. Drodzy Przyjaciele! Od kilkunastu lat przebywam już w Ameryce. Znam jako tako stosunki i życie Polaków amerykańskich, o czym wiele ciekawych rzeczy miałbym Wam do opowiedzenia. Zanim jednakowoż wybiorę się kiedy odwiedzić swe rodzinne strony — okolice Przeworska w Małopolsce — korzystam z gościnnych szpał „Przyjaciela Ludu“, za którego pośrednictwem miło mi jest odezwać się do moich dawno znajomych i sąsiadów bliższych i dalszych, jak również do szerokich mas ludu polskiego, czytającego to pismo.

Miałem przyjemność poznać osobiście p. Stapińskiego w New Yorku w redakcji dziennika polskiego „Nowy Świat“. W toku rozmowy, którą wówczas prowadziliśmy, wspomniałem, że do „Przyjaciela Ludu“ postaram się coś napisać, bo odczuwam potrzebę szczerego i serdecznego odezwania się do moich współziomków i braci. Słowo się rzekło, więc zwlekać dłużej nie można. Objętość jednej korespondencji nie pozwala na szerokie rozprysywanie się, poruszę więc tylko niektóre sprawy, moim zdaniem najważniejsze i najbardziej uwagi godne.

Kościół. Ciekawą rolę odgrywa obecnie wśród Polaków amerykańskich kościół rzymski, zupełnie inną niż kilkadziesiąt lat temu. O ile dawniej w okresie formowania się naszego osadnictwa — kościół ten był do pewnego stopnia ostoją polskości na wychodźctwie amerykańskim, o tyle teraz staje się teźże polskości prześladowcą i wrogiem. Kościół polski rzymsko - katolicki tak gwałtownie się w ostatnich czasach amerykanizuje i tak amerykanizuje swoich wiernych, że nazwa „polski“ jest już

właściwie niestosowna, a używamy jej tylko z przyzwyczajenia. Takim zaborcą jest tu obecnie nasz rzymsko - katolicki kościół — zaborcą ducha polskiego i języka naszych ojców — uczuć narodowych.

Doprawdy, że zamało zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie nam — wychodźctwu z tej strony zagraża. Odczuje to z czasem boleśnie i Polska, która wobec takiego obrotu rzeczy niewiele będzie mogła na nas liczyć w najbliższej przyszłości.

Obrońcy i poplecznicy księży powiadają, że temu wszystkiemu nie są winni księża, ale oboonarodowi biskupi Irlandczycy i Niemcy, bo w ich posiadaniu są wszystkie majątki parafjalne, a księża są zdani na ich łaskę i niełaskę. Tak jest w istocie, ale to nie wszystko. Niedawno chicagowski arcybiskup Mundelein wydał zniemienną o polskich księżach opinię, którą ogłoszono w pismach. W oświadczeniu swoim arcybiskup kardynał powiedział bez ogródek, że księża rzymscy w Ameryce wogóle nie grzeszą zbytnią moralnością, ale o polskich powiedział wręcz, że to są ludzie — z małymi wyjątkami — pod względem moralnym zupełnie upadli, bez wiary, bez podnieśszych uczuć ludzkich. Jest rzeczą naturalną, że takich przewodników parafjalnych nie obchodzi polskość, nie obchodzi to, że najbliższe pokolenie będzie już dla Polski stracone, wynarodowione, bo oni dbają tylko o tłuste posady i o łaskę biskupią. Trafiają się i wśród księży ludzie przyzwolici i dobrzy narodowcy, ale ci albo są w ciągłej niezgodzie z biskupami i prędzej czy później zostają z posad wydalani, albo też dobrowolnie rozłączają się raz na zawsze z wrogimi nam żywiołami rzymskiego pokroju, a przystępują do Kościoła Narodowego, zupełnie niezależnego od niemieckich, polakożerczych biskupów i od rzymskiego papieża. (C. d. n.)

Fillipczak J.

Wiadomości polityczne

WYBÓR HINDENBURGA

Radja, telefony i telegrafy na całej kuli ziemskiej były przez całą noc na poniedziałek 27 kwietnia w pogotowiu do obwieszczenia wyniku wyborów prezydenta Niemiec i do podania, jakie ta wiadomość zrobi wrażenie. Wszędzie wywarł wybór Hindenburga złe wrażenie i został uznany za **zapowiedź niedalekiej wojny**, czyli że uspokojenie świata pójdzie w odwłokę. **Hindenburg** zresztą **zapowiedział** otwarcie, że **będzie dążył do zmiany granicy z Polską**, to znaczy do wojny przeciw Polsce.

W Berlinie prawie nikt nie spał owej nocy, w oczekiwaniu obwieszczenia wyniku. Skoro ogłoszono, że Hindenburg otrzymał blisko 15 milionów głosów i pobił Marxa większością blisko miliona głosów, kajzerowcy i wogóle szwiniści, pracy do powrotu cesarstwa i do wojny o mało nie poszaleli z radości. Sprawozdania do gazet

podają, że w całych Niemczech zapanował nastrój podobny do owego z lipca 1914.

Godne zapamiętania, że **związek niemieckich rzymsko-katolików wydał wezwanie do głosowania za Hindenburgiem**. Widocznie ze spowiedzi znano pragnienia ludzkie, a polityka rzymska trzyma się zawsze mocniejszych, choćby to nawet był protestant jak Hindenburg. Swojego centrowca katolika Marxa zostawili w sztychu.

KRWAWE WALKI W BULGARJI.

Można przyjąć za pewnik, że straszna katastrofa w katedrze w Sofji przygotowali i wykonali bolszewicy, za pieniądze i według planu podyktowanego z Moskwy.

Katastrofa w katedrze była hasłem do walki w całej Bułgarji. **Rząd bułgarski miał ostrzeżenia** i był w pogotowiu, zwłaszcza policja i wojsko, to też zdołał natychmiast się przeciwstawić, a uczynił to tak szybko i ostro, że podobno zdołał już rzeczywiście opanować sytuację w całym kraju. Mówimy „podobno”, gdyż dużo gazet wyraża jeszcze poważne wątpliwości. To pewne, że w pierwszych dwóch dniach policja z wojskiem przyaresztowała około 5000 ludzi, a z tych około tysiąc w doraźny sposób ukarano śmiercią.

Najgorzej na tej ruchawce bolszewickiej wyszli chłopci bułgarscy ze stronnictwa Stambolińskiego, pod nazwą Związek chłopski. W rozgoryczeniu po zamordowaniu ich przewodcy premiera Stambolińskiego dali się wciągnąć w sidła bolszewickie i poparli częściowo zamach bolszewicki. Za to teraz mści się na nich rząd i policja w straszny sposób. Setki chłopów już poniosło śmierć, a mnóstwo ich uciekło zagranicę. Spustoszenie w całym kraju jest, jak po wojnie. Rząd rumuński wylapuje na swoje granicy uciekających chłopów bułgarskich i wydaje ich rządowi bułgarskiemu.

Co z tego dalej wynika, trudno przewidzieć, zwłaszcza że przez morze Czarne i Dunaj mają bolszewicy bezpośredni dostęp z Rosji do Bułgarji. Główna kwatera agitacji bolszewickiej przeniosła się z Wiednia do Aten, stolicy Grecji. Przepowiadają, że Rosja wyteży siły, aby zbolszewizować cały Bałkan.

W Portugalji i w Paryżu urządzili również bolszewicy krwawe rozruchy.

OKRUSZYNY.

WROGOWIE LUDU czują się w Polsce już tak silnymi, że występują coraz śmielej z agitacją za zamachem stanu i powołaniem króla. Duchowieństwo rzymskie bardzo gorliwie popiera te dążenia szlacheckie, bo też chce mieć oparcie o tron. Liczą na głupotę ludzką, że im dopomoże w tych dążeniach do utrwalenia przywilejów i niesprawiedliwości.

Kto pragnie Polski Ludowej, usunięcia przywilejów i krzywd, a zapanowania równości między ludźmi i sprawiedliwości, ten musi stanowczo zwalczać agitację monarchistyczną. Nowy świat — Ameryka — niema ani jednego króla, dlatego bie-

rze górę nad starym światem niewolników cesarskich, królewskich, szlacheckich.

Precz z królem i królewiatkami!

ŚLUSZNE ROZPORZĄDZENIE. Główny komendant policji w Warszawie nadesłał do komendy policji krakowskiej wyjaśnienie w sprawie interpretacji instrukcji policyjnej co do apolityczności i bezstronności organów bezpieczeństwa publicznego. Wszyscy funkcjonariusze policji bez wyjątku mają zachowywać **pełną obiektywność** pod względem politycznym i nie robić żadnych różnic w traktowaniu wszystkich szanujących prawa obywateli, bez względu na ich stanowisko społeczne, narodowość, wyznanie lub przekonanie polityczne. Policjantom wzbronione jest postępowanie lub zachowywanie się, któreby mogło wzbudzić podejrzenie, że działają na korzyść lub szkodę tego, czy innego ugrupowania politycznego. Apolityczność policjanta ma znajdować odzwierciedlenie nie tylko w jego wystąpieniach służbowych, ale także w zachowaniu się poza służbą. Wykroczenia funkcjonariuszów policji w tym kierunku winny być karane jak najsurowiej, aż do wydalenia włącznie, jako pogwałcenie przepisów służbowych.

NA WIECU URZĘDNIKÓW w Krakowie w sali „Sokoła” 26 kwietnia br. przewodniczący krakowskiego oddziału klasowej organiz. urzędniczej profesor Krajewski, endek, napadł imiennie na red. Stapińskiego i Przyjaciela Ludu za wytykanie rządów biurokracji chciał w ten sposób podburzyć pełną salę różnych urzędników. Ha, trudno, nie można dwom panom służyć. Przyjaciel Ludu i Stapiński służy chłopom, a prof. Krajewski urzędnikom. Roztropny urzędnik nie weźmie tego za złe Przyjacielowi Ludu.

NOWY PRYWILEJ zdobyli sobie zorganizowani klasowo urzędnicy państwowi. Na ich żądanie ministerstwa rozporządziły, iż od 1 maja 1925 praca w urzędach trwać będzie tylko od godz. 8.30 do godz. 14. Cieszcie się chłopci, wybierajcie jeszcze więcej urzędników na posłów, a będzie wam lżej.

PIELGRZYMKĄ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ do Rzymu trwała trzy tygodnie. Osobny pociąg zawiózł ich z Polski do Wenecji i tam stał aż do powrotu. Wycieczka trwała trzy tygodnie, koszt za jednostkę wyniósł około 400 zł. Nawet w gazetach chłopskich upamiętniono, że podczas przyjęcia u papieża córeczki różnych książąt, hrabiów i pomniejszych szlachty postawiono w pierwszych rzędach, a młodzież mieszczańską zepchnięto na dalsze miejsce. Czy wszyscy ucałowali pantofel „namiestnika Chrystusowego”, o tem sprawozdanie nie wspominają.

Gdyby dewocjarze słuchali przykazań Chrystusa, toby pieniądze wyrzucone na tę podróż ofiarowali na działkę przymierającą w Polsce z głodu.

WARTO ZAPAMIĘTAĆ. — Przedstawicielami Polski przy otwarciu uniwersytetu hebrajskiego (sjonistycznego) w Jerozolimie zostali zamianowani przez rząd panowie Krystjan książę Sapiela, i Józef hrabia Połocki. Z wdzięczności za to Żydzi w Polsce będą nadal pożyczycielami i pomagaczami do rozpijania i ogłupiania chłopów.

W CZECHACH INACZEJ.. Arcybiskupowi Koraszowi w Pradze, wyznaczyły władze podatek majątkowy na 14.000.000 koron czeskich. Arcybiskup oświadczył, iż na pokrycie podatku będzie zmuszony sprzedać cenne zabytki ze swojego pałacu. Władze podatkowe zwróciły się z zapytaniem do ministerstwa, które nakazało na pokrycie należności sprzedać gobeliny znajdujące się w pałacu. Gobeliny sprzedane, a do Skarbu państwa wpłynął podatek należny.

W Polsce byłoby coś podobnego niemożliwym, bo u nas biskupi stoją „ponad rządem”... W Czechach przeciwnie, rząd stoi ponad biskupami.

OBCENY OBSZAR POLSKI W CYFRACH. —

Polska ma 386.634 km² obszaru. Pod tym względem zajmuje szóste miejsce wśród państw europejskich, a mianowicie większe od niej są: 1) Rosja europejska (4.603.500 km²), 2) Francja (551.000 km²), 3) Hiszpania (505.200 km²), 4) Szwecja (448.278 km²), 5) Niemcy (404.000 km²).

Na obszar obecnego Państwa Polskiego składają się ziemie b. Kongresówki 137.879 km², Ziemie Wschodnie 122.452 km², ziemie b. zaboru pruskiego 46.214 km², ziemie b. zaboru austriackiego 80.809 km². Obszar Państwa Polskiego w r. 1772 wynosił 753.000 km².

Mniejsze od Polski są: Rumunia (316.132 km²), Włochy (310.776 km²), Anglia bez Irlandji (229.840 km²), Czechosłowacja (141.632 km²), Austria (79.900 km²), Litwa (51.500 km²).

ILE LUDZI UMIERA W CIAGU ROKU. —

W ciągu jednego roku umiera na całej kuli ziemskiej około 32 milj. ludzi, w jednym dniu umiera około 86 tys. ludzi, co godzinę 3 tysiące i 600 ludzi, co minutę 60, co sekundę 1 człowiek. Od narodzenia Chrystusa minęło 540 pokoleń. Ogółem żyło i umarło w tym czasie około 51 miliardów ludzi.

JAK ĆMA URATOWAŁA POĆIĄG. —

Na lokomotywie pociągu, dążącego z Londynu do Brightonu, odbywał podróż inspekcyjną inżynier naczelny tej kolei. Jechano nocą, wśród gęstej mgły. Nagle palacz, który wychylił się był z lokomotywy, aby spojrzeć na tor, zawołał przerażony:

— Na szynach stoi wielka postać i porusza rękoma.

Inżynier i maszynista wychylił się także, ale nie nie spostrzegli, wyśmiali więc palacza.

Jakież jednak ogarnęło ich zdumienie, gdy wyrzawszy w minutę potem raz jeszcze z lokomotywy, ujrzeli istotnie na tle mgły, w kręgu światła, rzucanego przez latarnie lokomotywy, ogromne widmo ciemne, wymachujące podniesionymi do góry rękoma, czy też skrzydłami.

Maszynista zatrzymał natychmiast pociąg. Wy-skoczono na tor. Lokomotywa stanęła tuż przed mostem obrotowym Swalloway. Dozorca mostu leżał na szynach bez życia. Zmarł wskutek ataku apoplektycznego. Most był otwarty. Jeszcze sekunda, a pociąg runąłby do rzeki.

A na tle mglistem wciąż widniało potworne widmo jeszcze wyraźniej, niż przedtem, a wyciągnięte w górę ręce jego poruszały się ruchami drżącymi.

Inżynier spoglądał przez chwilę na widno zagad-

Już jest do nabycia
w Administracji „Przyjaciela Ludu”

**ADAMA MICKIEWICZA
PAN TADEUSZ**

czyli ostatni zajazd na Litwie, historia szlachecka z roku 1811 i 1812 w dwunastu księgach wierszem. Wspaniałą tą książkę o 320 stronach wysyłamy posyłką poleconą za uprzednim nadesłaniem 2 złotych.

**Arcydzieło to powinno się znajdować
w każdym domu polskim!**

kowe i nagle zwrócił się ku latarniom lokomotywy. Tam tkwiła przyczyna tajemniczego zjawiska.

Do szkła jednej z latarni przyłgnęła ćma i trzepocąc skrzydłami, starała się oswobodzić z uwięzi, wyolbrzymiony zaś jej cień odbijał się na tle mgły nocnej.

I oto cień ćmy ocalił pociąg przed straszną katastrofą.

O JEDEN ALFABET DLA CAŁEGO ŚWIATA.

Dnia 20 zm. rozpoczął się w Kopenhadze zjazd uczonych językoznawców Anglii, Francji, Holandji, Polski, Włoch, Szwecji, Niemiec i Norwegii w celu opracowania jednolitego alfabetu dla wszystkich narodów świata. Obrady odbywają się w gmachu uniwersytetu.

**Powszechny uniwersytet
korespondencyjny.**

Wysiłkiem i środkami materialnymi kilkunastu ideowych stowarzyszeń społecznych została powołana do życia nowa placówka pracy oświatowej pod nazwą: „Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny” (Warszawa, ul. Chmielna Nr. 33 m. 5). Opierając się na wzorach amerykańskich i francuskich, pragnie ona zorganizować samouctwo, które tak wielką rolę odgrywa w społeczeństwach zachodnich, a które u nas, choć jest to sprawa w naszych warunkach tem bardziej doniosła, nie znajduje prawie żadnej opieki i pomocy.

Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny wydaje kursy, które przesyłane są abonentom systematycznie zeszytami, a zawierają wykłady z danej dziedziny wiedzy, rady i wskazówki praktyczne oraz zadania i ćwiczenia, które uczniowie rozwiązują samodzielnie i nadsyłają do centrali celem ich poprawienia i oceny przez kompetentnych profesorów. Tą drogą ustala się indywidualny (jednostkowy) kontakt między uczniem a nauczycielem, co skutecznie zastępuje bezpośredni wykład szkolny.

Uczelnia, która przychodzi do domu ucznia, która pozwala mu wykorzystać na naukę każdą, wolną od pracy zawodowej chwilę, która dba o dalszy rozwój duchowy i intelektualny przedewszystkiem dorosłych i dorastającej młodzieży, winna zyskać poparcie szerokich mas naszego społeczeństwa. Dotychczas Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny zorganizował kursy w zakresie szkoły powszechnej, szkoły średniej, przedmiotów szkolno-pedagogicznych, języków obcych oraz przedmiotów fachowych.

Na Zachodzie i w Ameryce, gdzie drogą zorganizowanego w ten sposób samouctwa podnosi się kulturę krajową i dobrobyt społeczny i osobisty, uniwersytety korespondencyjne kształcą rocznie setki tysięcy osób. I u nas idea ta musi się rozpowsechnić; ludzie, którzy nie mogli zdobyć w szkole należytego wykształcenia, mają obecnie możliwość uzupełnienia swych braków: podniesie to ich wartość społeczną i zdolność zarobkową. Z tego też punktu widzenia należy ocenić fakt powstania Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego i ideę tę szerzyć wśród najszerzych warstw społecznych.

Młodzież chłopska powinna też korzystać z nauki przez ten Uniwersytet Korespondencyjny. Dla ułatwienia opłaty może i powinno się utworzyć kółko chętnych nauki młodzieńców w gminie i wspólnymi siłami wziąć się do nauki. Tak robią rodacy nasi w Ameryce. Całą naukę odbywają przez taki Uniwersytet Korespondencyjny, a potem zdają egzaminy i zajmują ważne stanowiska w świecie.

Ale — jeden warunek: trzeba ściśle wykonywać program nauki i naprawdę pilnie się przykładać do nauki.

„Przyjaciel Ludu” bardzo gorąco tę sprawę poleca uwadze swoich czytelników.

niu zarazy płucnej i pryszczycy do Województwa z obszarów nawiedzonych przez choroby bydłecze, zachodzą jeszcze nadal wypadki, że hodowcy rolnicy, niesumienni handlarze i t. d. sprowadzają świadomie lub nieświadomie zwierzęta racicowe, względnie przedmioty, które mogą być roznośnikami zarazy, narażając przez to całą ceną hodowlę zwierząt Województwa Krakowskiego na niebezpieczeństwo zarażenia, a co za tem idzie na ciężkie straty gospodarskie. Do takich obszarów obecnie zagrożonych zarazą płucną względnie pryszczycą należą z najbliższego sąsiedztwa Województwa: kieleckie, lubelskie i poznańskie. Celem skutecznego prowadzenia walki z zarazą płucną bydła rogatego i pryszczycą zwierząt racicowych, winni rolnicy i sfery zainteresowane pilnie przestrzegać, aby pod żadnym warunkiem z zamkniętych obszarów nie sprowadzali zwierząt racicowych do tut. Województwa. Zaznaczyć należy, że w razie zawleczenia zarazy płucnej skutkiem ominięcia wydanych zakazów, zostaną wszystkie sztuki bydła rogatego w danej zagrodzie i zagrodach zagrożonych na podstawie ustawy z 17 sierpnia 1892 z urzędu zabite bez jakiegokolwiek odszkodowania z funduszy państwowych, a winnych przywleczenia zarazy płucnej lub pryszczycy poda się do surowego ukarania.

WYWÓZ DRZEWA. Min. skarbu wydało do urzędów celnych okólnik, na którego zasadzie pewne gatunki drzewa półobrobione będą mogły być wywożone zagranicę bez opłaty cła wywozowego; do gatunków tych, oprócz dotychczasowych, zaliczone są kłody belgijskie, słupy telefoniczne i papierówka łupana świerkowa i jodłowa; papierówka świerkowa i jodłowa w stanie okrągłym będzie wolna od cła wywozowego niezależnie od średnicy.

Odpowiedzi Redakcji i Administr.

P. Kasprzyk, Jersey City: Pięknie dziękuję i za pamięć i za korespondencję i za prenumeratę 2 dol. Wszystko doszło w porządku. Korespondencję muszę podzielić na trzy części, bo na raz za duży materiał. I tak mają czytelnicy dużo do rozważenia w każdej części korespondencji. W Ojczyźnie naszej w czasie od maja 1924 r. do teraz wszystko się zmieniło — niestety na gorsze. Na wsi niepamiętana niedza i głód, szlachta i kler hulają jak nigdy przedtem. Pozdrowienie red. Koronie i wszystkim. — **K. Marmola:** W niedługim czasie zobaczymy się na posiedzeniu Pow. Zw. Chł. Wygrania procesu gratuluję. Pracujcie ile możności. — **Detektyw paraf.:** Postarajcie się bardziej rozpowszechniać Przyjaciela, to dzwoni się znajdzie. — **M. Guździk:** Sprawozdanie drukujemy, natomiast wierszyki jeszcze za słabe, trzeba dużo czytać i wsluchiwać się w rytm i rym. Poza tem wierszyki tylko wyjątkowo drukujemy, gdyż proza to samo zwieźleż można wyrazić. 1 zł. doszedł. Nie chodzi o bojaźń, tylko musimy mieć gotówkę na cotygodniowe wydatki za druki, papier i t. d. Nie stać nas na kredytowanie. Cześć. — **J. K., Borysław:** Dostaliśmy aż cztery korespondencje z Kobylan. Jedną zamieściliśmy, która najpierwej nadeszła, włącz trzy późniejsze do kosza, bo trudno powtarzać. Ale pięknie dziękujemy za pamięć i prosimy nadal o poparcie w bardzo ciężkiej i trudnej pracy. — **W. M.:** Wiadomo Panu doskonale, jaka jeszcze na wsi ciemnota. Myślicie i piszcie o tem, jakby rozświetlić mózgi zakopcone przez fanatyzm rzymski, a tematy historyczne zostawmy innym. Przy-

GOSPODARSTWO.

GIELDA PIENIĘŻNA bez żadnych zmian.

CENY TARGOWE płodów rolniczych stoją w jednej mierze.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY postanowił przy parcelacjach tworzyć gospodarstwa 45 hektarowe, czyli 85 morgowe. To ma być zasada. Jeżeli ta zasada się utrzyma, to i reforma rolna niewiele chłopom pomoże, a reszta chłopów musi się wynieść — na księżyc.

Niepojęte to dla nas, jak może prezes Banku Rolnego p. Tomasz Wilkoński, wyzwoleniec, do takich uchwał dopuszczać.

WIELE PŁACIĆ RENTY DZIERŻAWNEJ. Min. reform rolnych zarządziło, by dla kontraktów już istniejących przeliczać odnośne ilości żyta na pieniądze w złotych w stosunku 20 zł. za kwintal żyta, nowe zaś kontrakty zawierać wyłącznie w złotych.

WALKA Z ZARAZĄ PŁUCNĄ BYDŁA ROGATEGO I PRYSZCZYCĄ ZWIERZĄT RACICOWYCH. Mimo kilkakrotnych zarządzeń województwa krakowskiego w celu zapobieżenia zawleka-

tem jeszcze raz proszę — piszcie krótko, zwięźle, bo brak miejsca. — **A. Piotrowski**, Borysław: Podanie wręczyłem postłowi Marcinowi Sosze, który się temi sprawami w imieniu Związku Chłopskiego specjalnie zajmuje. — **Fr. Lupa**: Bardzo przepraszamy, ale w żaden sposób nie jesteśmy w możności odpowiadać listownie na wszystkie zapytanie. To już musi być pozostawione naszemu rozstrzygnięciu, w którym wypadku trzeba odpowiedzieć. Brak odpowiedzi jest także odpowiedzią w tym mniej więcej sensie, że w danej sprawie albo nie uczynić nie możemy, albo uznajemy za bezcelowe wtrącanie się nasze. Prosimy bardzo o wyrozumiałość. Znoście dość przykrości Wy, Czytelnicy, ale rozważcie, ile w nas uderza wściekłych ataków. Cześć. — **M. Wilk**: Za list z 17 marca bardzo pięknie dziękuję. Nie dziwcie się chłopom, że wylazła z nich wówczas dusza pańszczyźniana. Ja trzymam się zasady: Boże odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Czynię to, co mi mój rozum i sumienie nakazuje, bez względu na zapatrywania i sady ludzkie. Dopóki żyje, będę rodzinę chłopską pchał i ciągnął ku światłu i prawdzie, choćby nawet wbrew krzykom ciemnoty. Pomagacie ile możności. Z robotą p. Pawłaka nie mam nic wspólnego. Chłopi-robotnicy trzymajcie się razem i popierajcie Związek Chłopski. — **J. Krzączk**: Z opisu wnioskuje, że p. jest skrytym bolszewikiem, dlatego wszystko tylko krytykuje i wicherzy, ale sam nic nie tworzy, bo jest na to za głupi. Taktyka bolszewika polega na psuciu i osłabianiu roboty innych, w celu rozpalania rozgoryczenia aż do wyczekiwanego przez nich wybuchu rewolucji na komendę z Moskwy. Powiedźcie mu to w oczy przy sposobności. — **A. Piłaza**: Człowiek ciemny ma pojęcie tak słabe jak dziecko. Trzeba oświecać powoli, z klasy do klasy, zanim dojrzeje do egzaminu dojrzałości. Koby żądał od dziecka, aby ono zdawało egzamin z ustroju świata, historii ludzkości i t. p., ten by sam sobie przez takie żądanie wystawił świadectwo — naiwności. — **Czytelnik z Głowienki**: To wszystko, co piszecie, jest święta prawda — no, ale cóż z tego? Zalamać ręce i poddać się potopowi? Przenigdy! Przeciwnie, tem zawzięciej pracować. Nie od razu Kraków zbudowano. Trzeba wytrwale i cierpliwie kroczek za kroczkiem popychać kółko, aż się rozpedzi. Kto od razu za głośno strzela, ten odstraszy i nic nie zrobi. Tak czynię już od r. 1887. Wreszcie jak mnie hańbiono, deptano, oczerniano, a jednak dziś choć stary, czynię to samo i z takim samym zapalem i wiarą w zwycięstwo prawdy, jak przed 40 laty. Czynię tak samo. Cześć. — **A. Zborowski**: Przeglądając zaległości korespondencyjne przeczytałem powtórnie list Wasz z 18 marca. Choć krótko jeszcze odpowiem. Nie wątpicie, ani się rozgoryczajcie. Są powody, że tak jest jak jest, ale mam podstawy do ufności, że to już wnet się skończy i nastąpi wielka zmiana i szybki rozwój. Najwspanialsze drzewo — jodła też przez pierwsze lata słabiutko się rozwija, ale później przerasta inne drzewa. Potężna idea klasowej organizacji chłopskiej zdoła pokonać wszystkie przeszkody. Cześć! — **Szcz. Orzech**: Proszę się nie bać. W razie krzywdy dajcie znać a wyratuje. Wierszyk ściągamy dla zaoszczędzenia miejsca. Niechże Wam uroczysko leśne daje natchnienie do ślicznych wierszyków. Cześć! — **Tarnawianin**: Dziękuję za korespondencję i proszę częściej pisywać. Asekuracja jest przymusowa i nie ominie Was. Trzebaby dopiero zmienić ustawę sejmowa. — **W. Gawron**: Wiec w Jurkowie bez posta Łaskudy? To niemożliwe, dlatego nie ogłaszamy. — **Ob. z Brnia Osuch.**: A niechże sobie p. Greis spi spokojnie, lepiej niżby miał bałamucić ludzi. — **A. Pegiel**: Za drobna rzecz, przytem wygląda na porachunek osobisty, dlatego nie pomieszczamy. — **Chorzępa J.**: 2 dol. otrzymaliśmy. — **Filipczak J.**: Otrzymałmy 2 dol. Umieszczamy, bo dobre. — **Górski Fr.**: Upomnienie polegało na pomyłce, gdyż list z 5 dol. otrzymaliśmy w styczniu i zapisaaliśmy. Cześć i pozdrowienie! — **Kasprzyk Fr.**: 20 fr. otrzymałmy, starczy do 20 maja 1925. Prosimy odnowienie przysłać w czasie. — **Rama Ant.**: 40 fr. zapł. Starczy do 2 kwietnia 1926. Dziękł za słowa uznania i zachęty. — **Dzidek W.**: Karty przemysłowej nie potrzeba, o ile Pan trudni się głównie rolnictwem i nie zatrudnia czeladnika. — **Rusin J.**: Była pomyłka w adresie, przepraszamy. — **Kasprzyk Pa-**

wel: 2 dol. otrzymałmy. — **Winslow Walter**: Otrzymałmy, ale prosimy o podanie adresów krajowych czytelników. 2 dol. zapisujemy tymczasowo na konto Pana. — **Gotfryd St.**: Listu z 21. grudnia nie otrzymałmy, 10 fr. starczy do 6. 6. 1925. — **Gubała J.**: Otrzymałmy tylko 1 zł. widocznie zaszła pomyłka na poczcie. Wnosimy reklamację a gazetę wznawiamy. — **Wilk St.**: 5 zł. nadeszło, starczy do końca roku, adres zmieniliśmy. — **Semperkiewicz W.**: 2 dol. otrzymałmy. — **Bereska J.**: 1 dol. dla ob. Antoniego otrzymałmy. Starczy na 10 mies. — **Bochniak Fr.**: 5 dol. dla ob. Jana, A. Stacha, M. Murała, W. Piotrowskiego i dla Was otrzymałmy. Za pomoc w szerzeniu oświaty cześć i dzięki! — **Ob. Juszczyk W., Dwojak M., Konieczny M., Mitrega Jędrzej, Żobny Tadeusz, Truchan Wład., Piela Marcin, Chudeusz Józef**: Otrzymałmy od Was Obywatela pieniądze, ale jest zdawna zaległość tak, że starczyło do 1. IV. Prosimy tedy zaraz nadesłać dalszą prenumeratę, by nie było przerwy w wysyłce. **P. Olszewski, W. Laskownica**: P. Sabatowi gazetkę wysyłamy. Serdecznie dziękujemy za pomoc w pracy. Bratnie pozdrowienie.

ROLNICY! PARCELACJA!! ROLNICY!

BANK ZIEMIAN S. A.

we Lwowie, ul. Kopernika 4, II p.

Sprzedaje w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Przemysły, Skafat, Sokal, Stanisławów, Zaleszczyki i Luniniec**. — Ułatwia uzyskanie kredytu państwowego, materiału budulcowego i zasiewów. — **Posiada własny Oddział zbożowy**. Cena gruntów przystępna. Spłaty rozkłada się do jednego roku. Informacji pisemnych i szczegółowych opisów udziela się za nadesłaniem znaczka pocztowego, względnie w siedzibie Banku oraz na parcelowanych folwarkach przez swoich delegatów. 246

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat zaprowadzone

Nacieranie ból uśmierzające, na

**REUMATYZM
ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA**

**„NERWOL”
DRA FRANZOSA W TARNOPOLU**

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Olbrym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: **Dr. Juliusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.** 243

⊙ Baczność ⊙

Sklepy i Kółka Rolnicze!

Wszelkie farby, pendzle, lakiery, pokosty, terpentynę, gips, cement, pasty do bucików, smar do wozów, wazelinę do skór — zakupicie naj-
lepiej i najtaniej u firmy

„CHEMIKAL”

Kraków, Kościuszki 25.

Zażądajcie natychmiast podania ceny tego, co potrzebujecie!



Bersonujcie Wasze obuwie!

Człowiek praktyczny i rozsądny wie, co to znaczy bersonować. Oto na wszystkich bucikach przymocować **obcasy i zelówki gumowe „Berson”**. „Berson” nie jest modą, która nazajutrz znika, ale ulepszeniem obuwia dla zdrowia nieodzownym. Bez „Bersona” nie można się obyć, podobnie jak bez zegarka. Używając „Bersona” oszczędzacie pozatem swe grosze i szanujecie zdrowie. Oszczędność polega na tem, że **obcasy i zelówki gumowe „Berson”** są przynajmniej trzy razy trwalsze niż skóra, tak, że wydatki Wasze na naprawę i sprawianie obuwia znacznie się zmniejszają. Jedna próba Was o tem przekona. Przy noszeniu „Bersona” odczujecie również miłe działanie na ciało, szczególnie na nerwy. Wpływ ten jest wynikiem elastyczności **obcasów i zelówek gumowych „Berson”** zapobiegającym wstrząśnieniom ciała podczas chodzenia, a tem samem usuwa zmęczenie i znużenie, w przeciwieństwie do twardych obcasów i zelówek ze skóry.

B E R S O N

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

Uwaga! Uwaga!

POLACY I POLKI!

LATO SIĘ ZBLIŻA

A przecież każdy się chce wtedy ubrać wraz z rodziną, ładnie i tanio, napiszcie więc do firmy

„Polska Oszczędność” w Łodzi

która wyśle wam o połowę taniej niż w waszych miejscowościach cały komplet towarów składający się z **22 sztuk resztek, tylko za 30 zł!**

a mianowicie: 3 mtr. podwójnego kortu na ubranie męskie lub palto damskie, w dobrym gatunku, 3 mtr. szewiotu, podwójna szerokość, w różnych kolorach, na całą damską suknię, lub 4 mtr. batystu w najładniejszych deseniach, na całą damską suknię, 3 mtr. zafiru na koszulę męską, 2 mtr. płótna białego na koszulę damską, na jeden fartuch damski, 3 letnie chustki na głowę, 2 ręczniki i 12 chusteczek batystowych do nosa. Wszystko to razem wysyłamy tylko za 30 zł. po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze).

Uwaga! Ci zaś, którzy nadesłali zaraz 3 zł. nie płacą kosztów opakowania ani opłaty pocztowej. Zapewniamy, że otrzymanym towarem każdy będzie zadowolony i pozostanie stałym naszym klientem. Towar, który się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Firma

286

„Polska Oszczędność”

Łódź, Piotrkowska 36.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH FABRYK MASZYN i NARZĘDZI ROLNICZYCH Sp. Akc.

Warszawa, ul. Moniuszki 12
przypomina, że czas już zamawiać na sezon znane jako
najlepsze i najpraktyczniejsze

PŁUGI

FABRYKI

„JAN ZAWADZKI i Ska”

„GOSPODARZ” 1-skibowe bez przodków

„MAZURY” 2-skibowe 242

„KULTURALNE” 1-skibowe z przodkami.

Oferty na żądanie odwrotnie.

Najlepsza rozrywka w każdej rodzinie, podnieta do życia towarzyskiego, uprzyjemnienie pobytu w domu, możność zabawienia się i potańczenia, przegląd nowoczesnej muzyki może mieć każdy, kto sprowadzi od nas udoskonalony koncertowy gramofon tubowy lub beztubowy tak zwany „EUFON”.

Wysyłamy pocztą koncertowy gramofon, skrzynka wielkości 35×35×18 cm. zagranicznej roboty z ozdobami, mechanizm i części pierwszorzędne. Membrama udoskonalona amerykańska oddająca zupełnie naturalnie głos, dzięki której głos wychodzi bez szmeru, czysto i głośno. Celem rozpowszechnienia tych nowo udoskonalonych gramofonów, firma nasza, którą reprezentujemy, postanowiła na krótko sprzedawać **po 59 złotych**. Bez tuby „Eufony” (grają bez tuby) **po 54 złote**. (Wszędzie podobne gramofony o wiele mniej udoskonalone sprzedają po 95 zł. i jeszcze drożej). Aparaty nasze posiadają mechanizmy ostatniej konstrukcji, nadzwyczaj trwałe i nigdy nie ulegną zepsuciu. **Płyty dwustronne** najśliczniejszej fabryki „Syrena Record” grające ostatnie nowości najślawniejszych artystów krajowych i zagranicznych nowoczesne tańce, deklamacje i t. p. **po 2 złote 60 groszy za sztukę**. — Za przesyłkę gramofonu na prowincję dolicza się 4 zł. 80 gr. — Wysyłamy odwrotną pocztą w dwóch skrynkach po otrzymaniu 5 zł. zaliczki przekazem pocztowym lub w liście poleconym, resztę płaci się przy odbiorze. — Adresować prosimy 272 do firmy

„Ha-Ce-Wu”, Warszawa ulica Leszno 27. Telef. 171-28,
— skrzynka pocztowa 73 —

Ważne dla Kółek Rolniczych i każdego!

KOSY KARPACKIE. Najnowszy wyrób z angielskiej stali, specjalnie wyrablane, podwójnie w oliwie hartowane i w ogniu czyszczone. — Żadna firma na świecie nie dorówna wyrobom jak obecnie, które nadają się do najtrwalszych górskich traw psianek również i do zboża. Z powodu tegoż jestem w możności i daję gwarancję za każdą kosę, może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie na wypadek wymieniać, gdyby przypadkowo była nieodpowiednia. Każdy człowiek obecnie w ciężkim stanie i krwawym grosz wyciągają wrogowie, zatem i towar co najpodlejszy, który trzeba rzucić w kął albo męczy się człowiek, jak wół. co płaci w drugie zdrowie. Więc precz z tandetą i wrogami, a tylko swój do swego. Dopiero w zaburzeniu wojennem udało się nam dopiąć swego celu i już zeszłego sezonu częściowo zaopatrzono Szanownych Klientów w ten nowy wyrób, za który zasłużyłem i mam największe zaufanie i nadzieję zasłużyć. Towar dobry, to stokratna reklama. Kosy w formie nie za proste jak i niezbyt kuliste, szerokość 5 i 6 cm.

Długość	60	65	70	75	80	85	90	95	100	110	120 cm. lub 100 cm 10 rąk.
Cena I sorty	3.40	3.50	3.60	3.70	3.80	3.90	4.00	4.10	4.20	4.50	5.00 złotych sztuka.
Cena II sorty bez gwarancji			3.00	3.10	3.20	3.30	3.40				
Rabat na 10=1, na 20=3, na 30=5, na 40=7, na 50=9, na 100=20, na 500=130, na 1000=300 kos darmo.											

Za gotówkę otrzymana z góry sam kosztą ponoszę. Bez zadatku nie wysyła się wcale. Brusiki z kamienia czarne po 1 zł. oraz kowadełka i młotki po 1 zł. 50 gr. Kosy zamawiać jaknajplnniej, żeby każdemu na czas dostarczyć. Wysyłka pocztą i koleją. Później ceny będą wyższe z powodu opłat. Adres firmy: 248

STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabryczny kos, p. Dolina k/Str. Małopolska.

Ważne! Uwaga! Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Reumatyzmu, gaśca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom.

Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

Skutek **ICHTIOMENTOL** Działanie
nadzwyczajny pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: 287

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

IGNACY CYPRES

KRAKOW, UL. SZEWSKA L. 13/PL

wysyła zegarek płaski Enigma 15 zł. —

budzik 8 zł. Mandoliny włoskie od 18

zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 14 zł.

Harmonje ręczne od 15 zł., Niklowy Rosk.

Patent z łańcuszkiem 8 zł. — Cennik ilu-

strowany zegarów i instrumentów muzycz-

nych darmo i opłatnie.



Unieważnia się zapliloną książeczkę wojskową w Dyrekcji kolejowej, Lwów — na nazwisko Jan Lenczyk, urodzony w r. 1900 w Gródku Jagiellońskim, Podgaj — wydaną przez 12 p. a. p. Złoczów.